

# Urok i magia Bożego Ciała

ZWYCZAJE I OBYCZAJE. Ołtarze, procesje i święcenie ziół...

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego otwiera w Kościele Rzymskokatolickim najdłuższy, bo 24-tygodniowy okres roku kościelnego. Następną niedzielą jest niedziela Trójcy Przenajświętszej a tuż po niej, w czwartek obchodzona jest uroczystość Bożego Ciała. Dlaczego w czwartek?

Tak naprawdę Święto Bożego Ciała powinno być obchodzone w Wielki Czwartek. W Wielki Czwartek Kościół Rzymskokatolicki obchodzi pamiątkę ustanowienia Eucharystii. W Wielkim Tygodniu Kościół rozważa również mękę Chrystusa i obowiązuje żałoba, dlatego też papież Urban IV, specjalną bullą „Transiturus” ogłoszoną 11 sierpnia 1264 roku ustanowił osobne święto dla całego kościoła i nakazał je obchodzić.

W Polsce jest ono obchodzone w czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej, a więc jest to święto ruchome, wypadające zawsze 60 dni po Wielkanocy. Uroczystość ta ma charakter dziękczynny i radosny. Dlatego też Urban IV nakazał urządzać w tym dniu uroczyste procesje. Zarządzenie Urbana IV potwierdził Klemens V, a Jan XXIII dodał oktawę.

Pierwsze wzmianki na temat tego święta pochodzą już z końca XIII wieku. Uroczystość została ustanowiona na skutek widzeń bł. Julianny z Cornillon. Pod ich wpływem bp Robert ustanowił w 1246 r. taką uroczystość dla diecezji Liege. Miała więc ona początkowo zasięg lokalny. A oto, co spowodowało, że papież Urban IV ustanowił święto dla całego kościoła. Musimy cofnąć się do 1263 roku.

Niemiecki kapłan Piotr, pielgrzymujący do Rzymu, odprawił mszę w Bazylice św. Katarzyny w miejscowości Bolesna we Włoszech. Miewał wcześniej wątpliwości, co do obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Gdy podczas mszy wypowiadał słowa konsekracji, krople krwi zaczęły spływać z białej hostii na jego ręce i korporał. Najpierw próbował ukryć ślady krwi. Przerwał mszę nakrył hostię i przeniósł ją do zakrystii. Po

drodze kilka kropel krwi spadło na stopnie ołtarza.

W tym czasie w sąsiednim mieście Orvieto przebywał Papież Urban IV. Udał się do niego ks. Piotr i opowiedział o wszystkim. Papież wysłał do Bolesny miejscowego biskupa oraz jak podaje tradycja dwóch teologów Tomasza z Akwinu i Bonawenturę z Bagnorio w celu zbadania sprawy. Mieli oni za zadanie dostarczenie papieżowi dowodów. W konsekwencji cudowną hostię i korporał papież Urban IV w uroczystej procesji wniósł do katedry w Orvieto.

Tomasz z Akwinu, późniejszy święty, ułożył oficjum i mszę dobierając tak teksty by służyły do rozważania najważniejszych prawd o Eucharystii. Początkowo podczas procesji Bożego Ciała Najświętszy Sakrament noszono w kielichu tak by nie był on widoczny dla uczestników.

Monstrancja umożliwiająca widzenie hostii została wprowadzona dopiero w XIV wieku.

W Polsce święto to zaczęto obchodzić w roku 1320, a wprowadził je krakowski biskup Naner. Dlatego też zapewne, gdy Kraków był stolicą, za Sanctissimum postępowali królowie wraz ze swymi dworami i powiewały proporce z orłami na szkarłacie. A i później nie brakowało złota, przepychu, dumy.

Procesje Bożego Ciała miały zawsze uroczystą oprawę. Odbywały się po wszystkich wsiach miastach i miasteczkach. W miastach obchodziły one rynek, po wsiach drogę biegnącą obok kościoła. Szczególnego splendoru dodawała procesjom obecność władz, magistratów czy cechów. Uroczystość uświetniały salwy. Po miastach strzelało wojsko, a po wsiach i miasteczkach rzemieślnicy, pacholcy i parobcy. Bito także w bębny i śpiewano pieśni religijne. Procesje często przeradzały się w wielką wrzawę, huk i palbę. Osoby bardzo wrażliwe popadały w ekstazę. Uważano bowiem, że podczas procesji sam Bóg zatrzymuje się na chwilę przed każdą nawet najędźniejszą chatą. Z czasem tak głośne procesje zostały zakazane przez kościół jako zbyt hałaśliwe. Za panowa-



Procesja Bożego Ciała, ulica Watowa - róg Krakowskiej. FOT. TOPOL

**Pierwsze wzmianki na temat tego święta pochodzą już z końca XIII wieku. Uroczystość została ustanowiona na skutek widzeń bł. Julianny z Cornillon.**

nia króla Jana Kazimierza w 1658 roku nakazywano: „ażby podczas procesji Najświętszy Sakrament niech poprzedzają i to trzeźwi skromni i pokorni bez wszelkiego wołania, śmiechu bez zgorzienia. Aby nikt się nie ważył rusznice albo muszkiety ołowiem albo jakim innym kruszcem obciążać dalej strzelać bez ordynacji starszych”. Król Stanisław August wydał zakaz strzelania salwami kupieckimi „by nie wystraszały dam”.

„Zieloność” procesji pozostała do dzisiaj, pomimo, że i jej tu i ówdzie kiedyś zakazywano w trosce o lasy i ogrody. Boże Ciało to pięknie przystrojone ołtarze, sypanie /trzepanie/ kwiatków, to ksiądz niosący monstrancję pod baldachimem, a w powietrzu zapach kadzidła. To także święcenie ziół i szczególnie magia i moc gałęzi, którymi przystrajają się ołtarze. Mają one chronić przed piorunami a wetknięte w zagony kapusty czy ziemniaków chronią przed gąsienicami i robakami. To także święcenie wianków uwitych z ziół rozchodnika, macierzanki, przywrotnika, dziurawca, rumianku, kopytnika, grzmotnika, mięty czy bławatka.

Wkładano wianki pod głowę umarłym jako świętość, która pomoże im odejść w zaświaty i uzyskać wiekiiste zbawienie.

Ziół koniecznie powinny być zerwane na tzw. rozstajnych drogach /krzyżowych/, przez które nigdy nie przechodził pogrzeb. Ziół poświęcone w Boże Ciało

miały oczywiście walory lecznicze. Okadzano nimi bydło, gdy istniało podejrzenie, że krowa choruje z powodu czarów. Macierzanka i inne kwiaty rzucały podczas procesji przez dziewczynki zapobiegają bólowi zębów. Chorych na różyczkę okadzano różą i rozchodnikiem.

W okresie oktawy Bożego Ciała szczególną aktywność przejawiały czarownice. Jak wiadomo na wsi krowa była często jedyną żywicielką a czarownice miały moc odbierania krowom mleka właśnie podczas Oktawy Bożego Ciała. Próbowano temu zapobiec w ten sposób, że wiercono w progu izby dziurę a następnie zamiatano próg starą „drapką”. Do wywierconej dziury gospodyni wlewała mleko i wkładając do niej rozpalony do czerwoności ząb od brony mówiła: masz ty diabelska czarownico, jakżeś się nachlała mojego mleka”. Podobno czarownica po takim zabiegu zbliżając się do gospodarstwa dostawała boleści i więcej nie szkodziła. O czary podejrzewano

kobiety, które w przeddzień Bożego Ciała, w samo święto i oktawę po zachodzie słońca przychodziły do sąsiadek, aby coś pożyczyć, prosić o kubek wody itp. Uważano, że w ten czarodziejski i magiczny sposób próbują odebrać ludziom i przywłaszczyć sobie różne ich dobra „Pogoń” – Tygodnik Polityczny i Ekonomiczno-Społeczny ukazujący się w Tarnowie w latach 1881-1914, donosił w artykule pt. „Panika w czasie procesji Bożego Ciała” z dnia 14 czerwca 1914 roku tak:

„We czwartek rano mogli się wszyscy na procesji obecni przekonać, co znaczy niebacznie wzniesiony popłoch wśród tłumów. Oto z powodu ogromnego wiatru rozhuśtane drzewce flag zdobiących domy nad ołtarzami spowodowały zetknięcie się drutów w przewodach elektrycznych, czyli mówiąc fachowo krótkospięcie z momentalnym rozbłyskiem mnóstwa iskier i spalaniem się drutów. Że zaś proces ten połączony był z pewnego rodzaju pryskaniem, a nieświadomi rzeczy przyjęli to jako wybuch pożaru, przeto w jednej niemal sekundzie rozbrzmiały po całym niemal placu Kazimierza Wielkiego okrzyki pali się, wali się, strzelają ostrymi nabojami, kozacy idą. Tłum rzucił się do ucieczki. Że jednak nikt właściwie nie wiedział, co się stało i gdzie się to coś stało najlepszym tego dowodem fakt, że jedni z nasza strażą ochotniczą pożarną na czele uciekali z Placu Kazimierza na Plac Katedralny inni wreszcie tłoczyli się w ul. Krakowską. Nie obeszło się bez powalenia kilku osób na ziemię. Przytomność umysłu zachował generał Aldelstein, który gromkim „rue” zażegnał sytuację”.

Pojawiła się wtedy w Tarnowie propozycja, by wprowadzić w mieście druty izolowane.

Znajduje święto Bożego Ciała szerokie odbicie w literaturze.

Franciszek Karpiński przed napisaniem pieśni „Zróbcie Mu miejsce Pan idzie z nieba” musiał być świadkiem niejednej procesji Bożego Ciała, skoro tak żywo oddaje w niej nastrój tego święta.

**TADEUSZ MEDZELOWSKI**

tarnow@dziennik.krakow.pl